

# GONIEC CZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

## Reforma walutowa w Niemczech

Wszystko jeszcze mamy dobrze w pamięci czasy niestowarzyszonej dotąd dewaluacji pieniądza, jakiej uległa marka niemiecka która w listopadzie roku 1923 doszła do kursu 42 bilionów marek papierowych za jednego dolara. Wydawało się wówczas, że Niemcom grozi nieuchronna katastrofa gospodarcza, katastrofa, przed którą niema ratunku. Jednakże śmiało można powiedzieć, że ku zdziwieniu całego świata, Niemcy prawie w ciągu jednej nocy przeszli od nie niewartej waluty (druk nawet 10-bilionowego odcinka już się nie opłacał) — do waluty wysokowartościowej, opartej na złocie. Jak się to stało, nikt, prócz kilku wtajemniczonych w sprawę reformy walutowej Niemiec, nie wiedział. Tajniki i szczegóły tej gigantycznej pracy dopiero wyjaśnił w swoim odczycie, wygłoszonym we Wiedniu, prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht.

Gdy 20 listopada 1923 roku — wyjaśnił dr. Schacht — rząd oraz Bank Rzeszy ustanowiły kurs stabilizacyjny dla marki papierowej na 4,2 biliona za dolara, wówczas dolar stał w prywatnych obrotach na giełdach zagranicznych 11,7 bilionów marek. Kurs, na który zdecydowano się, nie był do wolnie wybrany. Z jednej strony należało bowiem czynnikiem gospodarczym uprosić przejście od marki papierowej do złotej, z drugiej strony kurs musiał być tylko tak wysoki, aby umożliwić wymianę właśnie przez odpowiednie zmniejszenie wartości banknotów, w stosunku do złota. Cały obieg banknotów, który rozrósł się do tak katastrofalnych rozmiarów, w zasadzie przedstawiał wartość tylko 168 milionów marek złotych, podczas gdy przed wojną w obiegu było banknotów za 1,5 do 2 miliard. złotych marek. Wobec tego Bank Rzeszy dążył do tego, aby znajdujące się w obiegu marki papierowe ograniczyć tak w ich ilości, aby międzynarodowa spekulacja walutowa, która naturalnie w dalszym ciągu nastawiona była przeciw marce, zmuszona została w końcu do kupowania niemieckiej waluty papierowej, aby móc zapłacić za kupione na termin dewizy. Można też było z matematyczną dokładnością wyliczyć, że i kiedy marka niemiecka pójdzie do góry, gdyż zbliżające się zobowiązania kontrominy mogły być pokryte jedynie przez znaczne i raptowne kupna marki niemieckiej. W ten sposób pobito międzynarodową spekulację walutową jej własną bronią.

Ale to był dopiero początek i do tego względnie łatwy. Należało jeszcze przezwyciężyć ogromne trudności, które były konsekwencjami załamania się marki niemieckiej. Chcąc najpierw ograniczyć obieg banknotów państwowych należało wycofać w zupełności banknoty pomocnicze. Dnia 23 listopada 1923 roku wydał Bank Rzeszy rozporządzenie na mocy którego banknoty pomocnicze mogły być jeszcze tylko przez cztery dni przyjmowane na równi z banknotami państwowymi. Zarządzenie to oznaczało katastrofę dla tych wszystkich kół, a przede wszystkim dla spekulacji, które kupna dolarów dokonywały niemal w całej części przy pomocy owych środków prywatnych. To też zastępcy tych właśnie kół gospodarczych usiłowali ze wszystkich swych sił doprowadzić do zmiany tego zarządzenia, jednakże bez skutecznego. Stanowczość komisarza walutowego Rzeszy sprowadziła w konsekwencji złamanie spekulacji. Niedługo też brakło zupełnie na rynkach pieniężnych not markowych, na zagranicznych giełdach poszukiwano silnie marki niemieckiej, która zaczęła iść w górę. Kurs dolara spadł gwałtownie z 12 na 11, 10, 6, w końcu na 4,2 biliona, a więc do kursu obranego przez Bank

Rzeszy. I po tym kursie Bank brał dolary w każdej ilości tak, że z początkiem grudnia 1923 roku wpłynęło do Banku Rzeszy 200 milionów marek złotych w dewizach. Pierwsza bitwa przeciw spekulacji została rozegrana i zakończona zwycięstwem rządu.

Równoległe z powyższą pracą należało przystąpić do uzdrowienia i stabilizacji stosunków finansowych w państwie. Był to czas, w którym żaden z Niemców nie wiedział, czy wystarczy papieru na druk banknotów na pokrycie tygodniowych pensji urzędniczych. W tym nadzwyczaj krytycznym czasie ówczesny minister finansów, zwrócił się do zarządu Banku Rentowego z prośbą podwyższenia przewidzianego dla rządu kredytu do 1,200 milionów marek rentowych. Rada banku na swoim historycznym posiedzeniu 20 grudnia odmówiła prośbie ministra finansów i w ten sposób uratowała walutę niemiecką od nowej, ale tym razem niewątpliwie śmiertelnej katastrofy.

Rząd baczną uwagę poświęcił nowej walucie niemieckiej. Występował natychmiast ze środkami zaradczymi, o ile wydawało się, że coś zagraża jej stabilizacji. Tak było też w kwietniu następnego roku, gdy marka rentowa

spadła i powstało disagio 12—15 procent.

Bank Rzeszy ograniczył wówczas, a nawet w zupełności wstrzymał dyskonto i oświadczył w okólniku, że więcej nie będzie udzielał kredytów sferom gospodarczym. Cofnięto kredyty co do jednego feniga, albowiem zrozumiano, że lepiej, aby część przedsiębiorstw przemysłowych padła, aniżeli sama waluta. I dzięki tym radykalnym środkom, zaufanie międzynarodowe do nowej waluty utwierdziło się, a marka rentowa poczęła na nowo iść w górę.

Zadania Banku Rzeszy — zakończył swój odczyt dr. Schacht — nad stabilizacją zabezpieczenia niemieckiej waluty nie są bynajmniej ukończone. Przede wszystkim musi być gospodarstwo społeczne, a w pierwszym rzędzie gospodarstwo pieniężne, wprowadzona na normalne tory. A da się to przeprowadzić przez zmniejszenie stopy procentowej (co już w części zrobiono), dalej odbudowę podatków i zmianę systemu podatkowego, powstałego w czasach dewaluacyjnych. Przywrócenie normalnych stosunków dyskontowych na prywatnych rynkach pieniężnych i stworzenie regularnego rynku pieniężnego, należy do najbliższych poczynań odpowiedzialnych za walutę niemiecką czynników państwowych. I. K.

powołaniem się na wydany w tej mie rze zakon.

Dopiero po podpisaniu listy gabinetu przez Prezydenta Rzeczypospolitej o takcie mianowania p. Meysztowicza nadeszła wiadomość oficjalna. Zauważyć należy, iż P. P. S. zapowiedziało wczoraj, że na wypadek mianowania p. Meysztowicza członkiem gabinetu, wystąpi z rewanżem do jego przestrości politycznej.

Dzisiaj po południu obradował centralny komitet wykonawczy P. P. S. i zatwierdził uchwałę klubu P. P. S. z 1 b. m. W ten sposób władze partyjne stwierdziły, iż p. Moraczewski wstąpił do rządu bez porozumienia się ze stronnictwem, a więc na własną odpowiedzialność i że stronnictwo nie bierze odpowiedzialności za jego udział w rządzie.

Uchwały oświadczają, że P. P. S. ustosunkuje się do rządu Marszałka Piłsudskiego rzeczowo, zależnie od programu jego rządu i jego pracy. P. P. S. w chwili obecnej uważa za naczelne zadania walkę z drożyzną i bezrobociem, jak również zaspokojenie słusznych żądań pracowników państwowych.

## List b. premiera do Marszałka Sejmu.

W odpowiedzi na piątkowy list pana marszałka Sejmu w sprawie obydwanego napadu na posła Zdziechowskiego, p. prof. Bartel nadesłał na ręce p. Rataja list następującej treści:

„W posiadaniu pisma p. marszałka z dnia wczorajszego w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego, mam zaszczyt zakomunikować, że podzieliłem ocenę faktu, wyrażoną przez p. marszałka i rozumiem powagę konsekwencji.

Sledztwo wszczęte pierwotnie na polecenie p. Komisarza Rządu przez władze cywilne zostało przekazane żandarmerji, ponieważ — niesłusznie — udział osób wojskowych w napadzie zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Nie omieszkałem informować p. marszałka o przebiegu dochodzeń w miarę otrzymywania meldunków.

Prezes Rady Ministrów  
(—) K. Bartel.

## TELEGRAMY

### Strajk robotników portowych w Hamburgu

Berlin. Donoszą z Hamburga: Strajk robotników portowych trwa w dalszym ciągu. Senat hamburski i związki zawodowe zapatrują się optymistycznie na przebieg strajku, sądząc, że musi się on wkrótce załamać z powodu braku funduszy.

Przedstawiciele związków zawodowych nie biorą odpowiedzialności za wybuch strajku i nawojują robotników do przystąpienia do pracy.

### Konferencja Chamberlaina z Mussolinim.

Wiedeń. Pisma donoszą z Paryża: „Petit Parisien” podkreśla, że podczas konferencji z Chamberlainem — Mussolini zażądał, aby przy nowym podziale kolonii niemieckich Włochy zostały odpowiednio uwzględnione. — Mussolini zażądał również od Chamberlaina zapewnienia, iż Anglia poprze i będzie wszelkimi środkami moralnymi pretensje Włoch do stanowiska wielkiego mocarstwa kontynentalnego i morskiego.

### Poprawa sytuacji skarbu francuskiego.

Paryż. Poincare wystosował do przewodniczących parlamentarnych komisji finansowych listy, w których oświadczył, że sytuacja skarbu stale się polepsza od chwili objęcia władzy przez obecny rząd, w zakończeniu zaś podkreślił, że pomyślne wyniki dotychczas osiągnięte nie są jednak ostateczne i że tego niezbędne jest zaufanie społeczeństwa i parlamentu ja-

## Rząd Marszałka Piłsudskiego.

### Pierwszem dziełem nowego rządu — zamknięcie sesji sejmowej.

Warszawa. Prezydent Rzeczypospolitej wystosował w sobotę o godzinie 13.30 do Marszałka Piłsudskiego pismo treści następującej:

Do Marszałka Józefa Piłsudskiego, Marszałka Polski w Warszawie.

Mianuję Pana prezesem Rady ministrów i ministrem spraw wojskowych. Równocześnie na wniosek Pański mianuję:

Pp. prof. dr. Kazimierza Bartła, posła do Sejmu Rzeczypospolitej ministrem i powierzam mu kierownictwo ministerstwa wyznań i oświecenia publicznego.

Feliksa Sławoj-Składkowskiego, komisarza rządu na miasto stołeczne Warszawy, ministrem spraw wewnętrznych.

Aleksandra Meysztowicza — ministrem sprawiedliwości.

Gabriela Czechowicza, podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu — ministrem skarbu.

Karola Niezabytowskiego — ministrem rolnictwa i dóbr państwowych.

Inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego — ministrem przemysłu i handlu.

Inż. Pawła Romockiego, posła do Sejmu Rzeczypospolitej — ministrem komunikacji.

Inż. Jędrzeja Moraczewskiego, posła do Sejmu Rzeczypospolitej — ministrem robót publicznych.

Dr. Stanisława Jurkiewicza — ministrem pracy i opieki społecznej.

Dr. Witolda Staniewicza, docenta uniwersytetu Stefana Batorego — ministrem reform rolnych.

Warszawa, 2 października 1926 r.

Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.

Prezes Rady ministrów Józef Piłsudski.

Warszawa. W sobotę o godz. 13.30 odbyło się na Zamku zaprzysiężenie członków rządu w nowym jego składzie. W akcie zaprzysiężenia wzięli udział wszyscy zamianowani ministrowie.

W dekrecie nominacyjnym brak jest nominacji ministra spraw zagranicznych. Na to stanowisko przewidziany jest dotychczasowy minister tego resortu p. August Zaleski. Ponieważ jednak jest on nieobecny w Warszawie, albowiem dopiero wczoraj wie czór wyjechał z Paryża i w tej chwili znajduje się w pociągu — przeto wstąpił do niego p. August Zaleski. Po tym ma się w jego nominacji aż do formalnego zasięgnięcia jego zgody.

Warszawa. Polska Agencja Telegraf. ogłosiła w nocy z soboty na niedzielę następujące zarządzenie w sprawie zamknięcia zwyczajnej sesji Sejmu:

„Na podstawie art. 25 Konstytucji zamknięta z dn. 2 października 1926 r. zwyczajna sesja Sejmu”.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

(—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów

(—) Józef Piłsudski.

## Stosunek lewicy sejmowej do nowego rządu

### Lewica przeciw ministrowi Meysztowiczowi. P. P. S. wobec udziału p. Moraczewskiego w rządzie. „Stosunek socjalistów do gabinetu będzie rzeczowy

Warszawa. — Kola polityczne omawiają powołanie p. Meysztowicza na ministra sprawiedliwości. P. Meysztowicz, były prezes komisji rządzącej Litwy Środkowej, uchodzi w oczach atakujących go kół lewicowych za typowego przedstawiciela usposobień i poglądów tej części szlachty polskiej na kresach, która za czasów rosyjskich umiała się pojednać ze stanem faktycznym i brać udział w manifestacjach lojalności.

Przeciwno powołaniu p. Meysztowicza opowiedział się cały bez wyjątku obóz lewicowy i dlatego zakwestjonowano nawet wstąpienie p. Moraczewskiego do gabinetu na wypadek, gdy-

by miał zasiąść obok p. Meysztowicza. Obóz zbliżony do sfer rządzących zapewniał przedstawicieli lewicy, że ministrem sprawiedliwości mianowany będzie p. Rudnicki, prokurator sądu okręgowego w Warszawie, znany jako oskarżyciel w procesie przeciw mordercy Prezydenta Narutowicza. To też do ostatniej chwili zapewniano z rozmaitych stron, że ministrem sprawiedliwości zostanie p. Rudnicki. W ostatnich momentach przed wyjazdem wiceprezjera Bartła na Zamek dla przedstawienia listy gabinetu do podpisania Prezydentowi Rzeczypospolitej ustalano wszelkie informacje o nazwiskach ministrów sprawiedliwości i to z wyraznym

koleż współdziałanie komisji finansowej.

**Manifestacja oficerów na rzecz Marszałka Piłsudskiego**

Warszawa. O godz. 4 po poł. przez Rady ministrów Marsz. Piłsudski w towarzystwie wice-premiera Bartla odwiedził marszałka Sejmu w jego prywatnych apartamentach. Wizyta trwała 40 minut.

Przyjeżdżającego i odjeżdżającego Marszałka Piłsudskiego witali owacyjnie oficerowie garnizonu warszawskiego w liczbie około 500 osób. Owację urządzono przy bramie wjazdowej do Sejmu, naprzeciw ulicy Matejki.

**Nowy rząd będzie ściągał energicznie podatki**

Warszawa. Powołanie na stanowisko ministra skarbu podsekretarza stanu w tem ministerstwie Gabriela Czechowicza wskazuje na to, iż nowy gabinet w polityce skarbowej pójdzie po linii przyśpieszenia i energicznego ściągania założeń podatkowych, gdyż specjalnością p. Czechowicza są sprawy podatkowe. Jak słychać, zamianowanie na stanowisko ministra sprawiedliwości spowodowane zostało tem, że nowy rząd zamierza rozszerzyć zakres działania i znaczenie Rady prawnej. Byli ministrem p. Makowski ma objąć naczelne stanowisko w tej instytucji.

**Powrót ministra Zaleskiego.**

Warszawa. Wczoraj o godz. 8 i pół wiecz. expremem paryskim powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych p. August Zaleski, z małżonką.

Na dworcu przy wyjściu z wagonu powitali ministra Zaleskiego ambasador francuski Laroche, poseł niemiecki Rauscher, poseł włoski Maioni, poseł rumuński Jacovsky, poseł czeskosłowacki Flieder i charge d'affaires Jugosławii. — W imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej witali ministra pułk. Zahorski i dr. Switalski, w imieniu premiera — dyrektor Grzybowski.

Po powitaniu, minister Zaleski wraz z witającymi go osobami przeszedł do salonu recepcyjnego, gdzie rozmawiał z nimi przez kilka minut, poczem odjechał do domu.

**Aspirant policji ajentem bolszewickim.**

Warszawa. Przed sądem okręgowym w dniu 6 bm. odpowiadać będzie Bolesław Pawłowski, aspirant policji politycznej, oskarżony o wydanie partii komunistycznej tajemnic państwowych.

Pawłowski, b. oficer 2-go oddziału sztabu, po zwolnieniu z wojska przyjęty był do policji politycznej, zajmując odpowiedzialne stanowisko, jako zastępca kierownika referatu komunistycznego w komendzie okręgowej. — Cieszył się zaufaniem swych przełożo-

ś. + p.  
**Zdzisław Rutkowski**  
nauczyciel szkoły powszechnej i członek „Ogniska” Zw. P. N. S. P. w Częstochowie.  
Opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 3-go października 1926 roku, przeżywszy lat 24.  
Wyprowadzenie zwłok ze szpitala P. Marii nastąpi w dniu 5-go b. m. o godz. 8 i pół rano do kościoła św. Rodziny, a po nabożeństwie żałobnym pogrzeb na cmentarzu na Kulach.  
W zmarłym koleże traciemy sumiennego pracownika, oddanego szczerze pracy nauczycielskiej, przedczesną jego śmierć wywołała głęboki żal nauczycielstwa, wśród którego potrafił sobie zdobyć sympatię i szacunek.  
Cześć Jego pamięci!  
O wzięciu udziału w smutnym tym obrzędzie prosi Sz. Koleżeństwo, przyjaciel i znajomych  
**Zarząd „Ogniska” Zw. P. N. S. P. w Częstochowie.**

ś. + p.  
**IRENA SKARBEK KRUSZEWSKA**  
NAUCZYCIELKA  
Po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 3-go października 1926 roku, przeżywszy lat 50.  
Pogrzeb zwłok ze szpitala: przy ul. Jasnej do Katedry nastąpi w wtorek (dn. 5) października o godz. 3 p. r., i zaraz po nabożeństwie pogrzebnym na cmentarzu na Kulach. W środę, dn. 6 października o godz. 5-ej rano odprawione zaś Anie w Katedrze nabożeństwo żałobne. Na ostatnie ta obrzęd kłownych przyjaciół i znajomych zaprasz. pograżona w smutku  
**RODZINA.**

nych, wskutek czego powierzono mu nieraz sprawy dużej wagi. Pewnego razu delegowano go do orszaku Prezydenta Rzeczypospolitej. Ponadto Pawłowski, w związku ze swą działalnością, dość często stykał się z Sejmem.  
Obecnie przebywa w więzieniu,

oskarżony o podanie do wiadomości zarządu partii komunistycznej listy agentów policyjnych, będących jednocześnie członkami partii komunistycznej.  
Obronę w sprawie Pawłowskiego będzie wnosił adw. Rettinger.

**Ze zjazdu Stow Młodzieży Polskiej męskiej w Częstochowie**

W ub. niedzielę odbył się w Częstochowie I zjazd organizacyjny delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej męskiej z całej diecezji częstochowskiej. Młodzież ta, męska i żeńska zgromadzona jest w licznych Stowarzyszeniach pod kierownictwem ksztyżów patronów i na terenie naszej diecezji liczebność jej wynosi z górą 2000 członków. Na zjazd niedzielny przybyli delegaci w liczbie około 200 ze Stowarzyszeń w następujących miejscowościach: Częstochowa (trzy Stow.), Raków, Kamienica Polska, Zarki, Brzeźnica, Rozprza, Radomsko, Koszelewo, Będzin, Koziegłowy, Złoty Potok, Parzymiechy, Sielec Stary, Czeladź, Gortonóg, Zawiercie, Ostrowy, Zawiercie kolonia Argentyna, Skomlin, Kalej, Błędów, Grodziec, Zagórze, Koziegłówek, Biała Dolna oraz Wojkowice Komorne.  
Młodzież udała się o godz. 8-ej i pół r. na Jasną Górę, gdzie w Wielkim kościele nabożeństwo odprawił ks. prałat B. Wróblewski, wygłaszając następnie podniosłą przemowę.  
O godz. 9-ej i pół r. nastąpiło os-

tawienie obrad zjazdu w sali Sodalicji na Jasnej Górze. Zjazd zagał sekretarz generalny Ligi Katolickiej i Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej męskiej ks. Jan Domarańczyk, pracy którego zawdzięczać należy rozwój i zespoloną organizację Stowarzyszeń. Ks. sekretarz podniósł szczerze zadania organizacji, a więc: umoralnienie młodzieży i wychowanie jej na dobrych katolików i polaków. Następnie podkreślił opiekunską misję Ojca św. oraz pełną inicjatywę działalności ks. Biskupa diecezji częstochowskiej w kierunku odrodzenia duchowego młodzieży.  
Zebrani wystosowali adres hołdowni czy do J. E. ks. Biskupa Kubiny i wzniesli śli okrzyki na cześć Ojca św. i Państwa. Do przedyjum zjazdu zaproszono na przewodniczącego prof. J. Soldrowskiego, na asesorów: delegatów młodzieży Jagusiaka i Pawia, na sekretarzy: — Golachowskiego i Dobosza.  
Po odpisaniu zwrotki „My chcemy Boga” piękne przemówienia powitalne wygłosili: delegatka Zjednoczenia z Poznania i redaktorka „Młodej Polki” p. Wolniewiczówna, prezes „So-

koła” p. B. Ryłski, p. W. Guzowski, student z Rzymu ks. W. Tomalka oraz sekretarz generalny Ligi Katolickiej i Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej żeńskiej ks. Włodzimierz Rosso.

Następnie dłuższy referat na temat organizacji stowarzyszeń, związków i jednoczenia wygłosiła p. Wolniewiczówna z Poznania, poczem uchwalono zapisanie się do Związku Stowarzyszeń. Referat organizacyjny o Radzie Związkowej wygłosił ks. sekretarz W. Rosso, przycyżem w myśl tych wskazań dokonano wyboru Rady i Komisji rewizyjnej, składających się z 18-u starszych osób. Powzięto również uchwałę przystąpienia do Zjednoczenia Młodzieży Polskiej.

Po przerwie obiadowej o godz. 2-ej i pół referat na temat znaczenia i zadania Zarządu Stowarzyszeń wygłosił sekretarz jen. zw. rob. ks. patron J. Patrzyk, następnie zaś ustaono minimalną składkę związkową i uchwalono zgłoszone wnioski o stałym abonamencie czasopiśmie Zjednoczenia, systematyczności zebrani i t. p.

Delegaci złożyli kolejno sprawozdania Stowarzyszeń, poczem przyjęto rezolucję, która najlepiej wskazuje piękne i doniosłe cele organizacji. Rezolucja ta brzmi:

„Młodzież męska, zebrana na I zjedzie organizacyjnym 3-10-26 r. w Częstochowie, stwierdziwszy, iż wrogowie Królestwa Chrystusowego otwarcie lub podstępnie i skrycie toczą walkę o duszę młodzieży, aby znieprawili ją, użyć ją za narzędzie dla dopięcia swych niecznych celów, postanawia wszelkimi siłami bronić zdrowia duszy i ciała. Przy pomocy Bożej zorganizowani w Stowarzyszenia druhowie jako rycerze Niepokalanej, postanawia ją żyć i pracować dla Boga i Ojczyzny. Kuźnią pracy tej i życia według zasad Chrystusowych są Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Zjazd zobowiązuje przeto druhowi, aby usilnie dbali o dobre imię organizacji, do której przystąpił.”

W wolnych wnioskach przemawiali: ks. patron Czajka, p. Guzowski, prof. de Navarra-Dembki, prof. Soldrowski oraz na zakończenie ks. sekretarz Domarańczyk. Przemówienia te zawierały wiele pięknych wskazań i apelowały gorąco do serc młodzieży o dalszą owocną pracę nad odrodzeniem duchowym w imię wzniosłych hasła miłości Boga i Ojczyzny. — Przemówienia nagrodzone zostały hucznymi oklaskami, młodzież wzniosła okrzyki na cześć ks. sekretarza Domarańczyka.

Na zakończenie zjazdu udano się gromadnie do kaplicy Matki Boskiej, gdzie młodzież odpiewała pieśń „Serdeczna Matko”, a po krótkiej modlitwie drugą pieśń: „Chwała i dziękczynienie”.

**LeBarz-venyria Stanisław PARCZYNSKI**  
ul. Dąbrowskiego 6, I piętro  
Przyjmuje od 10-ej—1-ej i od 5-ej—7-ej.

**ROBERT HICHENS W JESIENI ŻYCIA**

PRZEKŁAD z ANGLIJSKIEGO HAJOTY.  
— Pamiętaj pan jednak, że ta księga: na była Amerykanka — zauważył Sir Seymour.  
— To ma znaczyć, że my, Amerykanie, jesteśmy wytrwalsi, niż Anglicy i bardziej obstajemy przy życiu? — zapytała panna Van Tuyn.  
— Alboż tak nie jest?  
— Być może.  
Odwrociła się i położyła pieścizłotliwie dłoń na rękę Lady Sellngworth.  
— A ja będę obstawać przy tem, żeby cię ściągali do Paryża — rzekła.  
— Chcę koniecznie, żebyś zobaczyła moje mieszkanie i moje brzozy, zwłaszcza moje brzozy. Kiedy byłaś ostatni raz w Paryżu?  
— W przejeździe, czy na dłuższy pobyt?  
— Na dłuższy pobyt.  
Lady Sellngworth mijała chwilę i Craven dostrzegł ten wół drwący, wół smutny wyraz w jej oczach.  
— Nie byłaś w Paryżu na dłużej, od dziesięciu lat.  
Spojrzała na Sir Seymoura, który zlekka skłonił swą kędzierzawą głowę, jakby przytakując.  
— To prawie nie do uwierzenia, — rzekła panna Van Tuyn. — Nioprawdaż, panie Craven?  
Craven przypomniał sobie w tej

chwili, co mu opowiadał Braybrooke w klubie o klejnotach Lady Sellngworth, skradzionych w Paryżu na Gare du Nord przed dziesięć laty i odpowiedział jakimś ogólnikiem.  
Panna Van Tuyn halegała teraz na Lady Sellngworth, by ta dała jej słowo honoru, że ja odwiedziła w Paryżu, gdzie piękna Amerykanka prowadziła bardzo niezależny tryb życia ze swoją damę de compagnie, wycznie zakatrzoną i po całych dniach rozczytująca się w Bourget'cie w ciszy swego pokoju. — Bourget ciągle piše dla niej — dodała wesoła paniąka nie bez złośliwości.  
Ale Lady Sellngworth wymówiła się łagodnie.  
— Jestem za feniją na Paryż — rzekła. — Nie chce mi się już ruszać. Ten mój stary dom stał się dla mnie tem, czem skorupa dla ślimaka. Zleniwiałam, Beryl, zleniwiałam. Nie wiem, co to jest i pan Craven także tego nie wie. Nawet ty, Seymourze, nie wiesz. Bo jesteś człowiekiem czynu, a na Dworze jest zawsze ruch. Ale ja, moi drodzy — usmiechnęła się ślicznie do Cravena, jak gdyby obejmując jego tą ciepłą nazwą — ja żyję już kontemplacją. Niema we mnie nic wschodniego, a jednak żyję sobie jak spokojna Angielka, której niepokoju wazszych czasów zgoda nie dotyka.  
— Ależ to są także twoje czasy! — zawołała panna Van Tuyn.  
— Nie, kochanko. Ja żyłam w czasach Króla Edwarda.

— Zdaje się, że cię wtedy nie znała! — wykrzyknęła panna Van Tuyn.  
— Nie byłabyś znała mnie wtedy — odparła Lady Sellngworth z lekkim naciskiem na przedostatnim wyrazie. — Poczem zmieniła przedmiot rozmowy. Craven uszył, że nie lubiła mówić o sobie.  
III.  
Craven wyszedł od Lady Sellngworth z panną Van Tuyn, pozostawiając w salonie Sir Seymour'a Portman.  
Panna Van Tuyn mieszkała z jakąś przyjaciółką w hotelu Hyde Park, a ponieważ powędziała, że potrzebuje się przejść, więc Craven ofiarował się odprowadzić ją pieszo.  
— Bardzo proszę — rzekła szczerze — boję się Londynu w niedzielę.  
— Bo się pani?  
— Tak jak się boję kogoś ponurego i zdąsanego. Niech to pana nie obraża.  
Craven usmiechnął się.  
— Rozumiem. Paryż ma o wiele lżejszy nastrój w niedzielę niż Londyn.  
— Nieprawdaż? Ale w Londynie są ludzie. Czy ona naprzytykad nie jest zachwycająca?  
— Lady Sellngworth?  
— Tak. W Londynie są zdumiewające staruszki, które żyją jak gdyby były młode i wyglądają, jak gdyby miały jakie trzydzieści lat, a w rzeczywistości dźwigają siodły krzyżyk. Grają w karty, jeżdżą konno, tańczą, trawią doskonale, wysiadują do drugiej winoicy, a rano załatwiają sprawunki na

Bond Street, odpisawszy zaś przytem na tuzin zaproszeń, umówiwszy się z tem i owem, tam na obiad tu do teatru, zupełnie jak gdyby były z żelaza. A nawet udaje im się czasem wzbudzać szczerze zachwyty młodych ludzi. Prostu są to żyjące cuda; ja bowiem przed nim chyłę czoło. Ale Lady Sellngworth zupełnie stara, pomarszczona, która nigdzie nie bywa i nawet w bridge'a nie gra, ona je wszystkie pojbie. Ja ją kocham. Kocham dystynkcję jej zmarszczek, jej matowy głos, jej nie dbały chód. Ona tak chodzi, jak gdyby szła sama po jakiejś wiejskiej ścieżce. Wydaje się nawet starsza niż jest. Ale co to szkodzi. Gdybyśmy była mężczyzną...  
— Zakochałabyś się w niej pani? — przerwał Craven.  
— O! — nie!  
Spojrzała na niego z ukosa.  
— Ale kochałabym ją, gdyby pozwoliła. Czuję jednak, że by mi nie pozwoliła.  
— Widziałem ją dziś po raz pierwszy i doprawdy oczarowała mnie.  
— Oczywiście. I wcale się o to, nie starała.  
— Pewno, że nie.  
— Właśnie. Nie stara się o to i po części dlatego to jej się udaje, że jest taką, jaką ja Bóg stworzył. Wie pan, że są osoby, które ją nienawidzą.  
— Czy podobna! Któż to taki?  
— Młode staruszki z czasów króla Edwarda.

# Hallo! Hallo! UWAGA!

Kto kocha wróć krajowy. Ojczyznę Fabryki „Wawel” kupuje bieliznę.

### Skład Fabryczny

w firmie

## Jerzego Cholewickiego

II Aleja 23, telefon 25.

Sprzedaz hurtowa i detaliczna. Warunki kredytowe bardzo dogodne.

# KRONIKA

**Wycieczka Sejmiku skier-niewickiego w Częstochowie.** W poniedziałek o godz. 7 ej i pół rano przybyła do naszego miasta wycieczka Sejmiku skier-niewickiego na czele z p. Starostą skier-niewickim. Celem wycieczki jest zapoznanie się z miejscowym samorządem, zwiedzenie klasztoru Jasno-górskiego i następnie dróg w powie-cie.

Przybywającą wycieczkę powitał na dworcu p. starosta K. Kühn w otoczeniu przedstawicieli Sejmiku Częstochowskie-go, komendanta J. Kuczyńskiego i in., poczem udano się na Jasną Górę, gdzie goście byli na nabożeństwie i zwiedzili klasztor. Po śniadaniu w lokalu „Lutni” goście udali się na zwiedzenie miast.

Wycieczka opuszcza Częstochowę w dniu dzisiejszym.

### Zebrań Komitetu V Tygodnia Akademika.

Dziś, wtorek, 5 bm. o godz. 7 i pół odbędzie się w Magistracie zebranie organizacyjny Komitetu V Tygodnia Akademika.

### Wiec bezrobotnych pracownikow umysłowych

Wiec bezrobotnych pracowników umysłowych odbędzie się dziś we wtór-ja 20) o godz. 3-jej po południu. Omawiana będzie sprawa dalszych zapo-rek, w sali Związku Handlowców (Ale-moż oraz akcji żywnościowej na zimę. Ze względu na ważność sprawy obecno-cie wszystkich bezrobotnych pożą-dana.

### Miejska Kasa Oszczędności.

Dziś, wtorek 5 bm. o godz. 8 ej wiecz. odbędzie się w Magistracie posiedzenie komisji finansowej i regula-minowej w sprawie utworzenia Miejskiej Kasy Oszczędności.

### Wycieczka Sodalicji Mar-jańskiej z Warszawy.

W ub. niedzielę bawiła na Jasnej Górze wycieczka Sodalicji Marjańskiej pod prze-cydenacją majora Haukego i ze swoim ks. moderatorem. Wycieczka, składająca się z 36 osób, była na nabożeństwie, po-czem zwiedziła osobliwości klasztoru, o-prowadzana przez grono osób z miej-scowej Sodalicji Marjańskiej. W godzi-nach popołudniowych wycieczka odje-chała do Warszawy.

### Drożyzna wzrasta.

Dnia 2 b. m. w Głównym Urzędzie Statystycz-nym odbyło się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania, na którym ustalono, że zwykła kosztów u-trzymania we wrześniu w porównaniu z sierpniem wynosi 3,39 proc., na co wpłynęły wyższe w grupie żywnościowej (5,72 proc.), opałowei (4,51 pr.) oraz odzieżowej i obuwianej (1,02), natomiast grupa potrzeb kulturalnych oraz mieszkaniowa nie wykazały żadnych zmian.

### Zniesienie myt drogo-wych.

Na mocy ustawy drogowej z roku 1920, zwiazki komunalne pobiera-ja na drogach opłaty mytnicze t. zw. opłaty kopytkowe, czyli rogatkowe.—Pobór tych opłat i wogóle istnienie rogatek drogowych wywołuje od daw-na liczne narzekania ludności, a gmi-nom miejskim czy wiejskim przynosi stosunkowo nieduże korzyści.

Usiłowania ministerstwa spraw we-wnętrzych, mające na celu zniesienie tej pozostałości z dawnych czasów, natrafiały na rozbieżność poglądów z ministerstwem skarbu. Obecnie w kwestji zasadniczej doszło już mię-dzy oboma ministerstwami do uzgod-nienia zapatrywają, wobec czego w niedługim czasie wydane zostanie tak długo oczekiwane zniesienie myt wzgl. opłat mytniczych.

Zwiazki komunalne, które dotych-czas czerpały z tego źródła pewne do-chody, będą musiały obmyśleć sposo-by pokrycia tego ubytku w swym bud-żecie.

# Tow. Przeciwigruźlicze w Częstochowie

## Przebieg zebrań organizacyjnych w sali Rady miejskiej. Referat d-ra Wincentego Boguckiego. Wy-bory władz Towarzystwa

W ub. niedzielę o godz. 4 i pół po południu w sali Rady miejskiej odbyło się zebranie organizacyjne Częstochow-skiego Tow. Przeciwigruźliczego. Obrady wobec licznego zastępu przedstawicieli miejscowego społeczeństwa zajął dr. Rożkowski, wyjaśniając cel zebrań i motywując potrzebę powstania w naszym mieście Tow. Przeciwigruźliczego, poczem na przewodniczącego zaprosił prezydenta d-ra Marczewskiego.

Obejmując przewodnictwo obrad dr. Marczewski zaprosił na honorowego przewodniczącego naczelnego lekarza Wydziału zdrowia i prezesa Warszaw-skiego Tow. Przeciwigruźliczego d-ra Wincentego Boguckiego, na honorowych członków prezydium: zastępcę starosty p. Wnęka, d-ra Rożkowskiego, d-ra Ed-warda Kohna, magistra Edmunda No-waka, mec. Jana Gliksona, dyr. Płodow-skiego i dyrektora Kasy Chorych p. Miłkowskiego, a na sekretarza d-ra Bor-kowskiego.

Na wstępie obrad zabrał głos dr. Win-centy Bogucki, który wygłosił obszerny referat: „Walka z gruźlicą, jako zadanie społeczne”. Prelegent przytoczył cyfry statystyczne ofiar, jakie zabierała gruźlica dawniej w różnych państwach Euro-py, zanim przystąpiono do energicznej walki z tym groźnym wrokiem ludz-kości. Obecnie wszędzie na zachodzie znajdują się doskonale urządzone sanator-ja, a w każdym większym mieście przychodnie prowadzą racjonalną walkę z gruźlicą, spiesząc z pomocą szero-kim warsztom niezamożnej ludności robotniczej.

W małej Danji na przykład, znajdują się obecnie szpitale na 24,000 łóżek. Dzięki konsekwentnie prowadzonej walce z gruźlicą znacznie zmalała śmier-telność i poeipszył się ogólny stan zdro-wotności we Francji, Anglii i Szkocji.

W Rosji przed wojną umierało rocznie na gruźlicę pół miliona ludzi, a 3 miliony osób traciło wskutek choroby zdolność do pracy. Ten sam stosunek trwa tam do chwili obecnej. W Polsce przed wojną notowano 30 zgonów na gruźlicę na każde 10,000 osób. W czasie wojny procent śmiertelności, wskut-kiem złego odżywiania i anormalnych warunków mieszkaniowych stale wzrastał i doszło do tego, że w r. 1917 umierało 97 osób na każde 10,000 a procent śmiertelności w Łodzi wzrósł w tymże roku do 116 osób.

Wobec tak zastraszających poste-pów gruźlicy społeczeństwo m. War-szawy podjęło energiczną walkę z tą straszną chorobą. Warszawskie Tow. przeciwigruźlicze uruchomiło 8 przy-chodni, rozpoczęło akcję propagando-

wą, uświadamiającą sfery robotnicze o środkach walki z gruźlicą. Dzięki tej akcji śmiertelność w ostatnim roku zmniejszyła się do 23 wypadków, na każde 10,000 osób.

Na zakończenie swej prelekcji dr. Bogucki apelował do miejscowego spo-łeczeństwa o podjęcie walki z gruźlicą uzasadniając potrzebę zachowania ści-słego kontaktu pomiędzy Częstochow-skiem Tow. gruźliczem, Magistratem i Kasą Chorych.

Następnie przewodniczący dr. Mar-czewski odczytał statut Częstochow-skiego Tow. Przeciwigruźliczego, wed-ług którego członkami Tow. mogą być osoby, które ukończyły lat 21 o-bojga płci bez różnicy wyznania. Opła-ta wpisowego wynosi 3 zł., składka członkowska miesięczna 1 zł.

Po odczytaniu statutu obecni na ze-braniu przedstawiciele społeczeństwa miejscowego rozpoczęli zapisy na prze-chodzącą z rąk do rąk listę członkow-ską, a w tymże czasie dr. Okusko re-ferował sprawę uruchomienia w Cz-estochowie przychodni przeciwigruźli-czej, której koszt obliczony jest na 15,000 zł.

Po 15-minutowej przerwie przystą-piono do wyborów władz Tow. Głosowanie za pomocą kartek dało wynik następujący: do zarządu wybrani zo-stali pp. dr. Rożkowski, dr. Okusko, dr. Stefan Kohn, dyr. Miłkowski, ks. Patrzyk, mec. Glikson i dr. Borkow-ski, oraz zastępcy: p. Jarmułowicz, dr. Purski, inż. Mońkowski. Do komisjare-wizyjnej wszedł pp. Inspektor Kuropat-wiński, mec. Pohorile i dr. Petrykat.

W wolnych wnioskach p. inspektor Kuropatwiński poruszył potrzebę ot-wierania oddziałów Tow. w okolicy Częstochowy, p. Dużyński omawiał sprawę sanitarnego dozoru nad sprzedawaniem produktami spożywczymi, a głównie nabiałem; p. Musiał zaś za-brał głos w kwestji brudnych a prze-ludnionych mieszkań robotniczych. Na tem obrady ukończono o godz. 7-jej wieczorem.

A więc pierwszy krok na drodze pod-jęcia walki z gruźlicą już zrobiony. Od współdziałania i pomocy szerokich sfer społeczeństwa zależy dalsza dzia-łalność Tow. Gruźliczego. Mamy jed-nak nadzieję, że szeroki ogół miejsco-wy we własnym interesie weźmie ud-ział w humanitarnej akcji zwalczania gruźlicy, tego najstraszniejszego wro-ga ludzkości.

## Zapisujcie się na członków Tow. Przeciwigruźliczego!

### Karygodny wyżsiki

#### Sekciarze z Łodzi grasują w dzielnicy robotniczej

W ostatnich dniach przybyli do Cz-estochowy wyśtanicy sekty „Badaczy Pisma świętego”, którzy chodzą po mieszkaniach robotniczych, sprzedając broszurki i agitując za wstępowaniem w szeregi sekciarzy.

Sekciarze ci przybyli z Łodzi, gdzie widocznie już nie znajdują natwier-nych wyznawców, dających posłuch ich bred-niom.

Sądzimy jednak, że i chrześcijańska ludność Częstochowy nie da się otuma-nić fałszywym prorokom, którzy wy-ludzają od robotników ciężko zapraco-wane grosze za różne agitacyjne świst-ki i broszurki.

Ostrzegamy więc przed wyzyskiem i niecną agitacją.

### Protesty wekslowe a poczta.

Sprawa protestów wekslowych przez pocztę nibawem czekać się ma ostatecznego załatwienia. — Min-

sprawiedliwości opracowało projekt roz-porządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o jednolitej dla całego państwa ustawie notarialnej, od której uzależniło zgodę na rozporządzenie o protestach wekslowych za pomocą poczty, Min. sprawied-liwości zależy na tem, aby taryfa pocztowa za protesty wekslowe, dokonane za pomocą poczty, nie odbiegła od taryfy notarialnej.

Projekt jednolitej taryfy notarialnej ma nibawem wejść pod obrady rady mi-nistrów.

— **Przechadzka w Alejach jest niebezpieczna.** Rozpoczął się już sezon opadania kasztanów z drzew w Alejach. Całe bandy wyrost-ków, chcąc przyspieszyć ten proces, ru-cają z drzewa kamieniami. Niezadkie są wypadki uderzenia i kaleczenia prze-chodniów.

Niezawodnie policja ukręci te łobu-zerskie praktyki i pociągać będzie do od-powiedzialności rodziców, których dzieci w ten sposób zabawiają się w miejscach publicznych.

## Jaś i Halka. 7. Refleksje babci.



„Tak, teraz się wstydzisz Twych podartych papci; A było wczasu Słuchać rady babci. — Miałyś buty całe, Nie przesadzać wcale, — Gdybyś je Erdalem\*”) Pielegnowała stale.”

\*) „ERDAL“ z czerwoną żabą — to prawdziwe dobrodziejstwo dla skóry.

Wyrob krajowy.

— **Wieczór towarzyski kolonji rosyjskiej.** W sobotę, dnia 9 października r. b. w sali Młodzieży Ewangelickiej odbędzie się wieczór towarzyski, urządzony staraniem miejscowej kolonji rosyjskiej. Wieczór za-wioda się nadzwyczajnie ciekawie. Wy-konane będą zajmujące krótkie pro-dukcje z repertuaru „Bi-Ba-Bo”, po-nadto balet z udziałem sił żeńskich i męskich pod kierownictwem p. W. Romaskiewicza oraz popularne piosen-ki solowe i choralne. Oryginalne wła-sne dekoracje i kostiumy. Reżyserja i inscenizacja spoczywa w wytrawnych rękach artysty dramatycznego teatrów rosyjskich p. P. Hanfia.

Przez całą noc przegrywać będzie orkiestra jazzbandowa. Początek o g. 8 i pół wiecz. Specjalne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Organizatorzy zabawy proszą wszys-tkich sympatyków o liczne przybycie.

— **Kurs walut.** W dniu 4 bm oddział Częstochowski Banku Polskiego płacił: dolar—8 zł.95 gr., frank francuski—25 zł. 15 gr. za 100, frank szwaj-carski—173 zł. 94 gr. za 100.

### Samobójstwo.

#### Koła pociągu zmiażdżyły denata.

W ub. sobotę o godz. 3-jej min. 20 po poł. w pobliżu t. zw. mostu kacap-skiego pod przechodzący pociąg to-warowy zrućił się w celu samobójczym 38-letni Kazimierz Prokopowicz, zam-przy ul. Kosciuszki 16. Koła pociągu zmiażdżyły denata na śmierć. Przyczyna rozpaczalnego czynu nieustalo-na.

— **Nagły zgon.** W ub. niedzielę o godz. 10 rano na pastwisku La-sek pod wsią Wrzosowa zmarł nagle przy paseniu bydła mieszkaniec Wrzo-sowy, 56 letni Ignacy Zwolski, który oddawna cierpiał na astmę.

### Zastrzelenie przemytnika

W ub. sobotę o godz. 6-jej i pół wiecz. strażnik celny w rejonie Pod-łęż szlachecskie, Alojzy Kaja, wystrza-łem z karabinu położył trupem na miejscu przekradającego się przez gra-nicę przemytnika, który niósł towar z Niemiec. Zabitym okazał się mieszka-niec wsi Przystajni, 25-letni Zygmunt Gręda.

— **Bombardowali kino ka-mieniami.** Policja sporządziła proto-kuły na: Czesława Walaszczaka (Kiliń-skiego 6), Zygmunta Drożdza (Kilińskie-go 9), Edwarda Stelmacha (Dąbrows-kiego 4), Władysława Zbierowskiego (Dąbrowskiego 8) i Józefa Chrusta (Dąbrowskiego 7), którzy urządzili sobie ciekawy sport, polegający na rzu-caniu kamieniami do kina „Uciecha”.

— **9 wrogów czystości i 14 awanturników.** — Policja spisała wczoraj 9 protokółów za nieporządkii sanitarne i 14 protokółów za zakłóce-nie spokoju publicznego.

— **Kradzież 100 kg. żelaza**

Policji zameldowano, iż niejaki Pro-ban Jan (Warszawsko 45) niósł worek którego zawartość wydała się podejr-zana. Jak się okazało, Proban niósł żelazo, które skradł w młynie Ziłber-

# Cukiernia „VERSAL”

Poleca na bieżący sezon **PACZKI OLBRZYMY** oraz

— ciastka, herbatniki, torty, kremy, piramidy —

Codziennie od 7 **KONCERT TRIO** w sobotę, i w niedz., od 6 w.

—0131

Z poważaniem **ST. SITARZ.**

